Nr. 346. Kraków, Czwartek 18 Grudnia 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w d. 13 grudnia wiceprezes Koła pos. Czerkawski zawiadomiwszy Koło, że otrzymał smutną wiadomość o śmierci małżonki szanownego prezesa Jaworskiego, wyraził w gorących słowach żal z powodu straty, która dotknęła czcigodnego męża. Na wniosek wiceprezesa Koło uchwaliło wystosować telegram kondolencyjny do szanownego prezesa; nadto uchwalono wysłać deputację na pogrzeb i złożyć wieniec na trumnie zmarłej matrony polskiej. W deputacji tej udali się na pogrzeb do Galicji posłowie: Chamiec, Klucki i hr. Łoś. Pos. ks. Ruczka zaprosił kolegów na nabożeństwo żałobne, które odprawionem zostało za duszę zmarłej w kościele Zbawiciela (*Votivkirche*) w dniu 16 b. m.

W dniu 15 grudnia wieczór Koło odbyło bardzo długie posiedzenie, pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego pos. Czerkawskiego. Zanim zdamy sprawę z tego posiedzenia, przedewszystkiem w uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia w dniu 8 grudnia nadmienić winniśmy, że pos. Orzechowski przedstawił Kołu straty, jakie ponoszą włościanie sprzedający trzodę chlewną, jeżeli sztuka sprzedana rzeźnikowi, po zabiciu uznaną zostanie przez weterynarza za chorą, bo wówczas ją zakopując, włościanin musi zwrócić rzeźnikowi wziętą za tę sztukę należytość i wielką ponosi stratę. Ponieważ jednak pos. Orzechowski nie przedłożył żadnego wniosku, przewodniczący p. Jaworski zażądał, aby wniosek sformułował i przedstawił go, albo odnośnej komisji Koła, albo Kołu na następnem posiedzeniu. Tyle co do uzupełnienia sprawozdania z posiedzenia dnia 8 grudnia.

Wskutek tego na posiedzeniu w dniu 15 b. m. Orzechowski przedłożył następujący wniosek: „Z uwagi, że bardzo często wypadki się zdarzają, iż mięso zabitej trzody chlewnej dlatego, że w temże węgry lub zarodki innej słabości się znajdują, zupełnie niszczone bywa, przez co dotyczący sprzedawca takiej trzody, zwykle wieśniak, na wielką szkodę jest narażony; z uwagi, że takie sztuki trzody chlewnej w wypadkach nagłego padnięcia lub skonstatowania w mięsie tychże węgrów lub innych słabości, na tłuszcz do smarowania wozów, skór, do mydlarń lub do innych celów stopione być mogą, przez co dotyczący wieśniak, u którego taka sztuka kupioną była, przynajmniej część szkody zwróconąby otrzymał, wys. Koło raczy spowodować, aby w drodze przynależnej postanowionem zostało, iżby w takich wypadkach nie zakopywano mięsa lub nie palono, ale, by przy każdej rzeźni urządzono topiarnie na takie sztuki trzody, a uzyskany tłuszcz właścicielowi zwrócono“. Wniosek ten przekazało Koło swojej komisji zajmującej się sprawami weterynaryjnemi.

Komisja Koła rozstrząsająca sprawy tyczące się wymiaru należytości, a której przekazało Koło wnioski pos. Popowskiego przedłożone w dniu 8 b. m., obradowała nad niemi i ułożyła dwa projekty do ustaw i kilka wniosków, które jej członkowie przedłożyli Kołu. Mianowicie: członek tej komisji pos. Madeyski po obszernem motywowaniu wniósł: „Koło przyjmuje do wiadomości sprawozdanie p. Madeyskiego przedłożone w imieniu komisji Kołowej, co do wymiaru należytości w sprawie ulg w opłacie za doręczenia sądowe uskuteczniane włościanom, a mianowicie, że członkowie komisji budżetowej pp. Abrahamowicz i Madeyski poczynią odpowiednie wnioski przy rozprawach w komisji budżetowej, nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości“. — Po krótkich rozprawach, w których zabierali głos posłowie: ks. Ruczka, Zaremba i Orzechowski, Koło wniosek ten przyjęło.

Następnie członek tejże komisji, pos. Vayhinger, w skutku roztrząsania przez komisję wniosków p. Popowskiego o zmniejszenie kosztów przy sporządzaniu umów prawnych przez włościan, przedstawił, że największą rubryką wydatków w tym względzie są koszta urządzenia planów sytuacyjnych gruntu, będącego przedmiotem umowy i intabulacji. Ażeby te wydatki obniżyć, wniósł: „Wysokie Koło uchwali: Członek komisji budżetowej, pos. Abrahamowicz, postawić ma przy obradach w komisji budżetowej żądanie, aby: 1) ilość urzędników ewidencyjnych katastralnych była odpowiednio powiększoną; 2) aby dla autoryzowanych inżynierów cywilnych była wydaną taryfa opłat za sporządzanie map katastralnych“. Koło wniosek ten przyjęło. — Poczem pos. Vayhinger, w imieniu tejże komisji Kołowej, przedłożył następujący projekt noweli, zmieniającej §. 78 ustawy o należytościach: „§. 1. W razie, gdy należytość skarbowa, w myśl § 72 ustawy o należytościach, hypotecznie zabezpieczoną być może, wniesione w przepisanym terminie przedstawienie przeciwko wymiarowi należytości, lub wniesiony w przepisanym terminie rekurs przeciwko odrzuceniu tego przedstawienia, wstrzymuje ściągnięcie należytości aż do stanowczego orzeczenia. §. 2. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. §. 3. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi skarbu“.

Koło po rozprawach, w których zabierali głos posłowie: Czaykowski, Chrzanowski, Czecz, Cieński i ks. Chotkowski, uchwaliło, iż posłowie polscy wniosą zaraz na posiedzeniu Izby d. 16 b. m., ten projekt, jako wniosek p. Vayhingera i towarzyszy.

Dalej pos. Chrzanowski przedłożył następujący wniosek: „Zważywszy, że władze wymierzające należytości prawne i podatki, pociągane są do odpowiedzialności, jeżeli wymierzają te należytości i podatki za nisko, zaś nie są pociągane do odpowiedzialności, jeżeli wymierzają je za wysoko, wskutek tego bardzo często podatki, a szczególniej należytości prawne wymierzane bywają za wysoko, wzywa się rząd, aby wydał polecenie surowe, żby władze wymierzające należytości prawne i podatki, wymierzały te podatki i należytości ściśle według postanowień obowiązujących“.

Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie Abrahamowicz i Madeyski, Koło uchwaliło, aby żądanie to przedłożyć ministerstwu skarbu, wraz z innemi, które uchwalone jeszcze będą na wniosek członków komisji.

Poseł Czecz przedstawił wniosek: „Koło raczy uchwalić: Poleca się członkom komisji budżetowej, ażeby wpłynęli właściwemi środkami na rząd, ażeby przypisanie podatków różnych, a w szczególności też gruntowego podatku odbywało się w czasie należytym i ażeby opodatkowani naprzód mogli wiedzieć, ile podatku mają płacić“.

Koło uchwaliło, iż żądanie to ma być przedłożone nie jako oddzielna rezolucja na posiedzeniu komisji budżetowej, ale bezpośrednio ministrowi skarbu, tak samo, jak poprzedni wniosek posła Chrzanowskiego.

Również Koło uchwaliło następujące wnioski, przedłożone przez posła Kozłowskiego: „Koło wybierze deputację w celu wyjednania u ministra skarbu następujących zarządzeń, tyczących się egzekucji podatków: 1) Aby pierwsza karta upominająca była bezpłatną i ażeby dopiero w cztery tygodnie po bezskutecznem bezpłatnem napomnieniu, należytość egzekucyjna za kartę upominającą w §. 22 rozp. min. z dnia 15 listopada 1881 l. 1335 przepisana, była pobieraną. 2) Zważywszy, że instrukcja służbowa dla egzekutorów podatkowych z dnia 15 listopada 1881 l. 1335 nie zawiera żadnych przepisów dyscyplinarnych przedstawi deputacja ministrowi skarbu konieczność ogłoszenia rozporządzeń dyscyplinarnych dla egzekutorów podatkowych, oraz polecenia podwładnym organom, wykonania przepisów dotyczących wyłączenia z pod egzekucji przedmiotów w §. 18 powyżej przytoczonej instrukcji określonych“.

Na wniosek posła hr. Pinińskiego uchwaliło Koło, iż ta deputacja ma „wyrazić życzenie, aby ze strony ministerstwa finansów zostało wydane polecenie do urzędów podatkowych, ażeby we wszystkich kartach upominających, wydawanych co do zaległych podatków, nie tylko przedmiot i jakość podatku, lecz zarazem i czas, za który podatek zalega, dokładnie wyszczególniano“.

Pos. Abrahamowicz przedłożył w imieniu komisji następujący projekt ustawy: „Wysoka Izba raczy uchwalić następujący projekt ustawy o wymiarze prowizji zwłoki, od zaległości podatków stałych, tudzież należytości skarbowych: § 1. Zamiast oznaczonej ustawą z 1870 r. prowizji zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków stałych w wysokości $1^{1}/_{2}$ centa dziennie od każdych 100 złr., ma być odtąd pobieranych jedynie $1^{1}/_{10}$ ct. § 2 Zamiast oznaczonej ustawą z 1876 roku prowizji zwłoki od nieuiszczonej w terminie bezpośredniej należytości skarbowej w wysokości 6% rocznie, ma być odtąd jedynie 4% rocznie pobieranych. § 3. Wykonanie niniejszej ustawy, która wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, poruczam memu ministrowi skarbu“.

Projekt ten uchwalono bez rozpraw.

Wreszcie Koło przyjęło wniosek posła Czecza, brzmiący: „Koło poleca komisji swojej, aby właściwemi środkami wpłynęła na to, ażeby z zwróconemi, wskutek wygranych rekursów, nadebranemi podatkami i należytościami, także procenta były stronom zwrócone za ten czas, przez który nieprawnie zapłacona kwota w kasach rządowych leżała“.

Na końcu posiedzenia obradowało Koło nad postępowaniem swojem w Izbie poselskiej przy uchwalaniu w dn. 16 prowizorjum budżetowego. Wśród tych obrad zabierali głos posłowie: Biliński, Czerkawski, Rutowski, Chrzanowski, Sokołowski, Piniński. Uchwalono, aby komisji parlamentarnej pozostawić decyzję, czy będzie potrzeba zabrać głos w Izbie poselskiej w imieniu posłów polskich przy rozprawach nad czteromiesięcznem prowizorjum budżetowem.

Informacje.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich muszą ubezpieczać w tym zakładzie, że termin przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat za drugie półrocze 1890, upływa z dniem 14 stycznia 1891.

Po formularze obliczeń zgłaszać się można do władz politycznych I. instancji.

Wypełnione należycie formularze obliczeń wraz z przypadającą opłatą, przysyłać należy wprost do zakładu we Lwowie, w listach opłaconych. Do przesyłek pieniężnych posłużyć mogą także kwitarjusze urzędu pocztowych kas oszczędności, po które zgłosić się można do zakładu, przysyłając równocześnie 15 ct.

Z centralnej komisji dla spraw przemysłowych.

Posiedzenia komisji odbyły się w dniach 9, 10 i 11 b. m. w Wiedniu. Przybyli na nie z kraju: hr. Wł. Dieduszycki, ks. Jerzy Czartoryski i dr. Ferd. Weigel.

Minister Gautsch uprzejmie przywitał gości i zagaił pierwsze posiedzenie mową, w której podniósł szczere usiłowania rządu do podźwignienia przemysłu domowego, rękodzielniczego. Następnie oddał przewodnictwo w ręce szefa sekcji hr. Enzenburga, który po krótkiem wstępnem przemówieniu przystąpił do porządku dziennego.

Program tegoż obejmował: pogląd ogólny na rozwój czynności dotyczących usiłowań i zabiegów pod względem stanu szkół przemysłowych i warsztatów wzorowych w Galicji. Ks Czartoryski w dłuższem przemówieniu wykazał, jakie krzywdy Galicja doznała od dawnych rządów na polu szkolnictwa przemysłowego. Galicję zupełnie zaniedbywano, dopiero w ostatnich latach rząd zaczyna się więcej o nasz kraj troszczyć i za to polscy członkowie komisji wyrażają rządowi uznanie. Ks. Czartoryski wyliczył następnie potrzeby Galicji i co rząd dla niej w najbliższych latach miałby uczynić.

W dyskusji szczegółowej, przy ustępie dotyczącym się muzeów przemysłowych, dał Włodz. Dieduszycki wyjaśnienia pod względem budowy muzeum przemysłowego we Lwowie, na przyszły rok dokończyć się mającej. Poseł dr Weigel, przy pozycji dotyczącej poparcia przemysłu wyrobów metalowych, omawiał szczegółowo postęp w szkole fachowej ślusarskiej w Świątnikach górnych, skuteczną działalność tamecznego kierownika, inżyniera Bruchnalskiego i potrzebę wystawienia nietylko warsztatów mechanicznych, ale i mieszkań koniecznie potrzebnych dla dyrektora, nauczycieli i werkmistrzów. Żądał tenże również, aby tak Świątnikom, jak Sułkowicom rząd udzielił kolekcji wzorów zagranicznych i postępowych wyrobów, co p. referent radca dr. Lind z wielką życzliwością w obfitej mierze obiecał.

Mowca przedstawił, że przy pomocy rządcy p. Seelig-Saulenfelsa, plenipotenta dóbr arcyksięcia Rainera, jako właściciela sąsiedniego Izdebnika, spodziewać się należy otrzymania murowanego budynku w Sułkowicach, własnością arcyksięcia będących i ustąpienia tegoż budynku na cele szkolne, co z wielką przyjemnością przyjęto do wiadomości.

Dr. Weigel żądał dalej zaprowadzenia kursów artystycznego przemysłu ślusarskiego i budowniczego w Świątnikach, czego się jeszcze dawniej domagał, a co rząd programem swoim na przyszłość objąć obiecał.

Co do szkoły wyższej przemysłowej we Lwowie, rząd dał zaręczenie, że jej otwarcie w najbliższym czasie nastąpi, jednakże co do takiejże szkoły w Tarnopolu, oświadczył, że nie uważa dotąd warunków za odpowiednie, iżby tam zaprowadzono szkołę przemysłową; tam odpowiedniejszą byłaby szkoła rękodzielnicza.

Ks. Czartoryski domagał się jednak, aby warunki te co do Tarnopola dalej badano i nie odsądzano gminy tarnopolskiej już teraz od pomyślnego załatwienia jej prośby o tę szkołę. To samo popierał poseł dr. Weigel wykazując, że Tarnopol potrzebowałby, jako centrum ruchu przemysłowego galicyjskiego i Podola, szkoły przemysłowej, przynajmniej w kierunku mechaniczno technicznym, a dalsze ukształtowanie się stosunków tamże, należałoby zostawić przyszłości.

Rząd oświadczył się wobec obydwóch mowców z gotowością należytego zbadania tych warunków, po nadejściu odpowiedzi z Namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Członek dr. Mykyska poseł morawski, domagał się rezolucją, aby dyrektorów i nauczycieli szkół fachowo przemysłowych przy odpowiednich kwalifikacjach, traktowano na równi co do stopnia urzędniczego płac i djet z dyrektorami i nauczycielami szkół rękodzielniczych, którzy, jak dotąd, stosunkowo lepiej uwzględniani bywali. Członkowie polscy poparli tę rezolucję, która też przyjętą została.

W końcu domagał się poseł dr. Weigel, aby ministerstwo oświaty pomyślało o zaprowadzeniu przystępnych wykładów gospodarstwa społecznego i skarbowości w kursach wieczornych w szkole wyższej przemysłowej w Krakowie, co już raz podniesione było, a względem czego rząd dotąd się odmownie zachowywał. Prezes Izby handlowej z Tyrolu postawił zaś wniosek odraczający, aby się rząd zastanowił nad tem, czy to, czego poseł dr. Weigel dla Krakowa żąda, również pożądanemby nie było i dla innych wyższych szkół przemysłowych monarchji. Rząd wziął ten przedmiot do deliberacji i przedstawi pogląd swój na najbliższem posiedzeniu komisji. Poczem przewodniczący hr. Enzenburg, podziękowawszy członkom komisji za gorliwą pracę przez trzy dni tych posiedzeń, zamknął sesję.

Mowa posła Chrzanowskiego.

(Ciąg dalszy).

Posłowie Szczepanowski i Rutowski zarzucali, że w przedłożonych przez komisję budżetową obrachowaniach są pomyłki. Pomyłki te starali się wykazać, ale ich nie wykazali. Zarzucali także, że podstawy przyjęte przez komisję do obrachunku konwersyjnego są niekorzystne dla konwersji. Zarzut nieuzasadniony, bo do obrachunku konwersyjnego przyjęto podstawy najkorzystniejsze dla konwersji, według wskazówek i żądań stronników konwersji. Przypuściwszy nawet, że w obrachowaniach Sejmowi przedłożonych są pomyłki, po których poprawieniu okazałoby się, że kraj w razie konwersji poniósłby stratę mniejszą o kilka miljonów złr., to jeszcze jest bardzo daleko do wykazania korzyści z konwersji.

Poseł Szczepanowski w obrachowaniu, którego nie przedłożył na piśmie, ale tylko w mowie swej omawiał, starał się wykazać, że konwersja przyniosłaby kilka miljonów złr., jako korzyść finansową. Lecz zaraz w podstawie jego rachunku spostrzegłem dwa błędy, o ile rachunek jego pochwycić było można z pobieżnego opowiadania.

Pierwszym błędem w podstawie jego obrachowania jest to, że obliczenie pozostałej dziś reszty długów indemnizacyjnych, którą to resztę długu w razie konwersji spłacić należy pożyczką krajową, to jest obliczenie ilości obligacyj indemnizacyjnych, pozostałych jeszcze dzisiaj do losowania i umorzenia, oparł p. Szczepanowski na planie losowania tychże obligacyj. Mówił on: według planu losowania, pozostała jeszcze taka a taka ilość obligacyj do losowania. Jest to mylna podstawa obrachunku. Gdy układano plan losowania obligacyj indemnizacyjnych, obliczono przybliżenie, że wydaną będzie taka liczba obligacyj. Lecz wydano rzeczywiście tyle obligacyj, ile potrzeba było istotnie dla pokrycia wynagrodzenia za pańszczyznę. Losowanie obligacyj odbywa się corocznie dwa razy, ściśle według planu losowania; ale oprócz tego, fundusze indemnizacyjne, jak np. krakowski, wykupiły i zniszczyły swoich obligacyj więcej, niż plan przepisywał. Z tych dwóch powodów, pozostało dzisiaj rzeczywiście obligacyj indemnizacyjnych mniej za $1^{1}/_{2}$ miljona złr., niż wykazuje plan losowania. Poseł Szczepanowski, opierając swoje obrachowanie na planie losowania, twierdził np., że fundusz indemnizacyjny krakowski będzie jeszcze w r. 1898 mieć do losowania pewną sumę obligacyj. Tak wykazywał plan losowania; ale w rzeczywistości pozostała już teraz tak mała ilość obligacyj krakowskich nie wylosowanych, że losując je według planu w 1891 do 1894 r., wylosuje się resztę obligacyj w 1895 roku.

Mianowicie: Według planu losowania powinno było pozostać jeszcze obligacyj indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskich za 21,032.000 złr. mon. kon., to jest dług indemnizacyjny wschodnio-galicyjski wynosić według planu losowania powinien teraz w listopadzie 1890 roku 21,032.000 złr. mon. k.; rzeczywiście zaś wynosi 20,434.590 złr. m. k., więc mniej o 597.000 złr., niż plan losowania wykazuje. Dług indemnizacyjny zachodnio-galicyjski według losowania wynosi 12,759.000 złr. m. k. więc o 486.770 złr. mniej, niż wynosić miał według planu losowania. Dług indemnizacyjny krakowski według planu losowania wynosić powinien 1,288.000 złr. m. k., a rzeczywiście wynosi 783.620 złr. m. k., więc mniej o 504.380 złr. m. k., a to z tych powodów, które już przytoczyłem. Wprawdzie p. Szczepanowski wspomniał później, że rzeczywista liczba obligacyj indemnizacyjnych, pozostających dziś do losowania, jest inna od tej, którą wykazuje plan losowania. Pomimo tego nie poprawił ważnego błędu w podstawie swego obrachowania.

Ale jest jeszcze drugi ważny błąd w podstawie obrachowania p. Szczepanowskiego. Od mylnie obliczonej przez niego pozostałej reszty długów indemnizacyjnych, odejmuje on majątek wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych, wynoszący teraz 888 tysięcy złr. w. a. i o tę kwotę zmniejsza dług indemnizacyjny, który chce spłacić teraz pożyczką krajową. W istocie majątek funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego wynosi obecnie 301.666 złr. w. a., majątek funduszu zachodnio-galicyjskiego 486.150 złr.; zaś 100.989 złr. majątek funduszu krakowskiego. Przeto razem majątek wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych wynosi 888.804 złr. w. a. Lecz tego majątku nie można używać na pomniejszenie głównego długu indemn., obliczonego według ilości obligacyj, pozostałych jeszcze do losowania, gdyż te majątki i inne aktywa funduszów indemnizacyjnych służyć mają na zaspokojenie innych długów indemnizacyjnych, długów, że tak powiem, chwilowych, to jest do zapłacenia za obligacje już wylosowane, a nieprzedłożone jeszcze do wypłaty, oraz za kupony zapadłe, nieprzedawnione, a także nieprzedłożone jeszcze do wypłaty.

Te długi chwilowe funduszów indemnizacyjnych, ciążące na ich majątkach, wynoszą 1,624.058 złr. w. a. Mianowicie obligacyj indemnizacyjnych wylosowanych, a nieprzedłożonych do wypłaty, jest obecnie: wschodnio-galicyjskich za sumę 336.000 złr., zachodnio-galicyjskich za sumę 246.046 złr., krakowskich zaś za 36.907 złr. w. a. Oprócz tego kuponów zapadłych, nieprzedawnionych, a nieprzedłożonych do wypłaty jest za 591.869 złr. od obligacyj wschodnio-galicyjskich; za 287.900 złr. od obligacyj zachodnio-galicyjskich, zaś za 125.336 od obligacyj krakowskich. — Razem za 1,005.105 złr. w. a. Na pokrycie tych długów muszą służyć majątki funduszów indemnizacyjnych i inne ich aktywa, w których główną pozycję stanowi zaległość znaczna dodatku indemnizacyjnego u podatkujących. Nie można zatem majątków funduszowych odtrącać od głównego długu indemnizacyjnego, który to dług stanowią obligacje indemnizacyjne niewylosowane. A właśnie p. Szczepanowski w swojem obrachowaniu zmniejsza dług indemnizacyjny, strącając z niego sumę, ró[...] majątkom funduszów indemnizacyj[...] Te błędy w podstawie obrachowa[...] sła Szczepanowskiego, które sp[...] przy pobieżnem opowiadaniu [...] swego rachunku, bo go nie [...] rosną w rozwoju tego rachu[...] większą pomyłkę.

Przedsięwzięcie konwers[...] mnizacyjnych w teraźniej[...] spłacenia tych długów, gd[...]

[d]awno już minęło przesilenie — że tak [po]wiem — i z rat rocznych, wyznaczanych na oprocentowanie i umorzenie resz[ty] tych długów, daleko większa i coraz [w]iększa corocznie część idzie na umorze[n]ie obligacyj indemnizacyjnych, tj. na [s]platę kapitału, a coraz mniejsza coro[cz]nie część na procent od pozostałych [o]bligacyj, — musi konwersja tej reszty [d]ługów dać rezultat niekorzystny pod [w]zględem finansowym. Konwersja długów indemnizacyjnych, przedsięwzięta przed kilkunastu laty, mogła dać inny, korzystniejszy rezultat. Dlatego wówczas, gdy spłata długów indemnizacyjnych była w innem położeniu, mianowicie gdyśmy więcej na procent płacili, aniżeli na kapitał, wielu posłów znakomitych było za konwersją długów indemnizacyjnych. *(Dok. nast.)*

Na szlaku wyzysku.

Kur. Warsz. odbiera pismo z Lizbony. Redakcja opatruje list wstępem następującym: W planie podróży Dygasińskiego do Brazylji było między innemi zbadanie po drodze tajemniczej napozór, lecz wpływowej roli, jaką w ruchu emigracyjnym u nas odgrywa ukryta dla naszego oka dłoń głównych sprężyn wychodztwa — w Lizbonie.

Losy pokierowały inaczej: Okręt „München", który z Bremy wiózł Dygasińskiego za ocean, do Lizbony nie zawinął, minął okolicę Portugalji i oparł się dopiero na Teneryfie...

Wobec tego, pragnąc w informacjach naszych o agitacji i źródłach wychodztwa ważną tę lukę lizbońską wypełnić, zwróciliśmy się do jednego z naszych znajomych w Portugalji z zapytaniem: kto w Lizbonie kieruje emigracją u nas, przedewszystkiem — kto zacz jest José dos Santos, którego nazwisko rozbrzmiewa dziś po całym kraju — na teraz echem szalbierskich obietnic, wkrótce zapewne przekleństwem nieszczęśliwionych rodzin; kto są ajenci owego Santosa, o ile ruch wychodźczy od nas ujawnia się na bruku lizbońskim i t. d., i t. d.

W odpowiedzi na powyższe pytanie otrzymaliśmy wczoraj niezmiernie ważną korespondencję, rzucającą nowe światło na sprawę emigracji brazylijskiej.

Oto list naszego korespondenta, datowany z Lizbony d. 9 grudnia:

Zaledwie dzisiaj zebrałem się odpowiedzieć na list szanownego pana redaktora z dnia 11 listopada.

Dygasiński pisał do mnie z Bremy dnia 4 listopada, donosząc, iż na parowcu „München", wychodzącym z Bremy około 10 listopada, przybędzie do Lizbony. Udałem się do ajencji kompanji statków niemieckich, celem dowiedzenia się, kiedy przychodzi „München", ażeby udać się na pokład i sprowadzić Dygasińskiego do siebie. Niestety, odpowiedzieli mi, że parowiec ten wyszedł z Bremy, lecz nie Lizbony, a S. Vincent dotykać będzie.

Okazuje się więc, iż Dygasiński, aczkolwiek napisał powieść „Złodzieje", nie przypuszczał, iż znajdzie w Bremie ludzi, którzy niezawodnie upewnili go, iż parowiec zatrzyma się w Lizbonie, byleby sprzedać bilet. (Dygasiński pisał do nas z Bremy d. 6 listopada, iż prawdopodobnie oprze się aż na Teneryfie; przyp. Red.)

Lecz wracam do rzeczy.

Jose Antunes dos Santos jest portugalczykiem. Przez długi czas pozostawał w Brazylji.

Jest on ajentem towarzystwa *Société générale des transports maritimes*, którego siedlisko w Marsylji.

Towarzystwo wspomniane, na równi z kompanjami Pacifique, Bremeńską i Hamburską, ma zapewnione wielkie zyski za werbunek i przewóz emigrantów, zajmuje się więc namawianiem rolników do wychodztwa za pośrednictwem ajentów, którym towarzystwa takie płacą po 8 marek od osoby, liczącej więcej, niż 12 lat wieku.

Santos jeździ do Bremy i do Hamburga, gdzie nawet obecnie przebywa, lecz wprost od siebie nie ma ajentów w Rosji. Santos zostaje w stosunkach bezpośrednich z *Norddeutsche Lloyd* w Bremie i Hamburgu, który już wprost od siebie w kraju naszym ajentów utrzymuje

(Jako szczegół charakterystyczny przytaczamy fakt następujący. Jeszcze przed wysłaniem Dygasińskiego, w pierwszej chwili wybuchu gorączki brazylijskiej, kiedy nie były dostatecznie sprawdzone ani szlaki wychodztwa, ani sprężyny ruchem kierujące, pragnąc zasięgnąć informacyj co do parowców, przewożących naszych emigrantów, zwróciliśmy się z zapytaniem do dwóch najpierwszych ajentów *Nordd. Lloyda* w Berlinie i Hamburgu: obadwaj natychmiast nam odpisali, iż *Nord. Lloyd* przewozem emigrantów do Brazylji się nie zajmuje! Wkrótce potem okazało się, iż ajenci *Lloyda* chcieli nas zbić z tropu... *Przyp. red.*)

W biurze tutejszem Santosa nie ma żadnego śladu co do płacy werbowników w naszym kraju, a właściwie śladów tych najbardziej poszukiwałem.

Parowce, przeważnie transportujące emigrantów z Bremy i Hamburga, nie zatrzymują się w Lizbonie, lecz dążą wprost do Rio-Janeiro przez S. Vincent. Statki, które dotykają Lizbony, są parowcami *Süd Amerikanische Gesellschaft*. Statkiem tej kompanji „Porto Allegre" właśnie ja sam wyjechałem dnia 5 września z Hamburga do Lizbony. Nie było na nim ani jednego emigranta brazylijskiego. Okazuje się stąd, iż w Bremie i Hamburgu są specjalne okręty, które się trudnią jedynie przewozem wychodźców do Brazylji wraz z towarem, nie zatrzymując się aż w S. Vincent dla wzięcia węgla i wody. Z Lizbony odjeżdżają tylko emigranci portugalscy lub hiszpańscy.

Emigrację wywołał rząd republikański Brazylji. Mam właśnie przed sobą dekret odnośny prezydenta rzeczypospolitej (otrzymaliśmy go w kopji i wkrótce zużytkujemy; *przyp. red.*). Wbrew obietnicom werbowników, z dekretu tego przekonywamy się, iż tylko ludzie bogaci będą mogli coś zrobić w Brazylji, ubogi zaś nasz rolnik będzie zmuszony 10 lat ciężko pracować, zanim wyjdzie ze stanu formalnej niewoli przedsiębiorców wyzyskiwaczy.

Na razie dzielę się z wami powyższemi informacjami, odkładając resztę do następnego listu.

Ziemie polskie.

Zebranie jubileuszowe w Poznaniu.

Dnia 18 b. m. upłynie ćwierć wieku, kiedy w poznańskiem Towarzystwie przyjaciół nauk utworzono Wydział lekarski. Pamiętną chwilę założenia swego postanowił Wydział stosowną obchodzić uroczystością, na którą zaproszeni zostali i krakowscy lekarze. Program jest następujący: Przed południem 18 b. m. członkowie Towarzystwa i goście odwiedzać będą zakłady lecznicze w Poznaniu, gdzie ciekawsze przypadki przedstawią naczelni lekarze: dr. Wicherkiewicz, dr. Batkowski, dr. Zielewicz i dr. Osowicki. Wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Tow. przyj. nauk jubileuszowe walne zebranie. Zagai je przewodniczący stosownem przemówieniem, poczem nastąpi wybór przewodniczącego posiedzenia. Z kolei dr. Świderski poda krótki rys 25 letniej działalności Wydziału lekarskiego, a dr. Zielewicz wygłosi życiorys ś. p. dr. Mateckiego, założyciela i długoletniego przewodniczącego Wydziału lekarskiego, poczem przewodniczący odsłoni jego popiersie, wystawione w sali posiedzeń. Następnie poda dr. Zielewicz referat o metodzie Kocha z przedstawieniem odnośnych wypadków, a w końcu przedłożoną zostanie lista kandydatów na członków honorowych i korespondentów, oraz nastąpi balotowanie nowych członków. Po posiedzeniu odbędzie się wspólna uczta w hotelu Berlińskim.

Wiadomości polityczne.

Sprawa ugody czeskiej.

Politik zaprzecza temu, żeby staroczesi kiedykolwiek oświadczyli, iż głosować będą za punktami ugodowemi w razie samego tylko przyznania czeskiego języka urzędowego. Rząd musi jeszcze przeprowadzić korekturę rozporządzeń ministra sprawiedliwości z dnia 3 lutego i zwołać na nowo konferencje ugodowe w celu przeprowadzenia nowych rokowań. Jestto rodzaj rejterady wobec zjednoczonej ligi zorganizowanej przez młodoczechów. Co do owej ligi, — Skarda wraz z przyjaciółmi swoimi wstępując do niej, wyraził życzenie, żeby stronnictwo odrzuciło nazwę młodoczechów, a przybrało inną — ogólniejszą. Nie zgodzono się na to, przyjęto atoli na wniosek Skardy, następujące zasadnicze punkty programu: nienaruszalność czeskiej korony, równouprawnienie, i rozwój politycznych wolności. Ze strony młodoczechów podniesiono konieczność szczególnego zaznaczenia słowiańskiej solidarności, przeciwko czemu czynił Skarda pewne zarzuty ze stanowiska oportunistycznego. Do wspólnych obrad zaproponowano także kilku z tych deputowanych, którzy wstrzymali się od głosowania przy obradach nad projektem o podziale Rady kultury krajowej. W niedzielę komitet trzech złoży sprawozdanie o nowym programie.

Z parlamentu niemieckiego

Parlament niemiecki dnia 11 b. m., ukończywszy trzydniowe rozprawy nad pierwszem czytaniem budżetu, postanowił rozpatrzyć niektóre jego części w komisji, inne w plenum. Deputowany Bamberger wróciwszy do mowy Plenera, dowodził, że kanclerz Caprivi źle zrozumiał jego mowę. Plener nie powoływał się na stronnictwo wolnego handlu, lecz na koalicję właścicieli wielkich dóbr ziemskich i wielkich zakładów przemysłowych. Plener wykazywał, że w kołach przemysłowych objawia się uczucie, iż cło agrarne dłużej utrzymać niepodobna. Kanclerz jeszcze bardziej się myli, jeżeli sądzi, że deputowany Richter chciał poprzeć Plenera, dowodząc, że Niemcy warunki Austrji w każdym razie przyjąć muszą. Plener żąda poparcia produktów rolniczych za pomocą ceł dyferencyjnych. Richter przeciwnie, poparł widoki rządu, oświadczając, że wita rokowania z Austrją, jako wstęp do rokowań z innemi państwami. Kanclerz tym sposobem przyznać powinien, że Richter nie miał zamiaru osłabienia jego stanowiska i nie powinien się żalić na jego dowodzenia. Deputowany Bamberger rozwodząc się następnie nad projektowanym traktatem handl. z Austrją, twierdził, że gdyby traktat ten zobowiązał Niemcy do ustanowienia ceł dyferencyjnych, stronnictwo jego nań się nie zgodzi. Streszczając zaś swój pogląd na kwestję traktatu z Austrją, nadmienił w końcu Bamberger: „Pragniemy traktatu handlowego, któryby ułatwił nasz wywóz, traktatu, którvby pewne pozycje celne na czas dłuższy ustalił". Po odpowiedzi generała Caprivi na mowę Bambergera i krótkiem przemówieniem Richtera, rozprawy ukończone zostały.

Nazajutrz po ukończeniu rozpraw nad budżetem, parlament niemiecki odroczył posiedzenia swoje na czas świąt Bożego Narodzenia. Komisje zaś jego korzystając z wolnego czasu zajęły się przygotowaniem materjału prawodawczego na dalszą sesję. Prace komisji pruskiej Izby deputowanych nad podatkiem od dochodów, oraz podatkiem od zakładów przemysłowych szybko postępujące, wkrótce mają być ukończone. Tymczasem organa centrum i zachowawcze energicznie agitują przeciwko reformom. Stwierdzone przez ostatni spis pomnożenie się liczby ludności po miastach, budzi obawy *Kreuz-Zeitung*, która wzywa rząd, ażeby przedsięwziął środki przeciwko szkodliwemu, jak sądzi z rożnych względów, nadmiarowi skupienia się ludności w głównych miastach.

Socjaliści polscy w Berlinie.

Dnia 12 b. m. wieczorem odbyło się w Berlinie przy Neue Jakobstrasse dwunaste zebranie, zwołane prez robotnika Chacharowskiego, celem założenia polsko-socjalno demokratycznego Towarzystwa. Zebrało się około 70 osób, najwięcej ze stanu rzemieślniczego. Główną mowę powiedział Chacharowski, wzywając do założenia Towarzystwa, aby położenie materjalne robotników polepszyć. Robotnik Odrowski oświadczył, że do tego celu zmierzać trzeba, ale zawsze tylko w złączeniu z Bogiem i z religją. Przewodniczący odpowiedział, że socjalni demokraci mają też Boga, ale innego, że są materjalistami. Jeden z obecnych podniósł napełniony piwem kufel i rzekł: „To jest nasz Bóg". *(sic!)* Inny wystąpił namiętnie przeciw szlachcie. Janiszewski, Krzyżanowski i jeszcze jeden robotnik przemawiali po niemiecku, ponieważ nie władają językiem polskim. Można tedy powiedzieć, że zebrani po największej części byli zniemczonymi Polakami, boć też prawdziwy Polak wcale socjalistą być nie może. Do nowo utworzonego Towarzystwa przystąpiło podobno około 40-tu członków.

Z różnych stron.

— W Budapeszcie odbyło się w poniedziałek posiedzenie wielko-waradyńskiego Towarzystwa pań. Wniosek postawiony przez panią Tisza, żonę Kolomana, żeby uznano dom sierót imienia Elżbiety za międzywyznaniowy — upadł. Natomiast jednak nie przeszedł także wniosek, pragnący powierzyć wychowanie sierót zakonnicom.

— Organ umiarkowanej węgierskiej opozycji *Pesti-Naplo* ogłasza szczegółowy program. Istotniejsze jego punkta są: utrzymanie ugody z r. 1867; stworzenie oddzielnego królewskiego dworu, tak, żeby przy uroczystościach węgierskich funkcjonowali jedynie węgierscy dostojnicy; używanie narodowych barw przy sygnałowych chorągwiach honwedów, zorganizowanie ciała jeneralnego honwedów i utworzenie technicznych wojsk.

— Prokurator jeneralny w Paryżu Beaurepaire i oskarżyciel państwowy Banaston postanowili wdrożyć śledztwo w sprawie rewelacji Labruyèra w *Eclair*. Gdyby dochodzenie okazało, że w istocie rewelacje te zawierają prawdę, Labruyère oskarżonyby został na podstawie §. 248. Podobno był zamiar natychmiastowego aresztowania Labruyèra, ale zaniechano go na życzenie ministra Constansa. Ostatnie numery *Eclair'a* znowu podają artykuły socjalistyczno-rewolucyjnego dziennikarza Gregoira, który oświadcza, że przechowywał u siebie Padlewskiego od 18-go listopada do 3 grudnia, w którym to dniu odprowadził go do Lubruyera. Wieczorem tego samego dnia Padlewski już był w drodze.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Dom Pedro*, ex-cesarz brazylijski, jak wiadomo, doskonały znawca języka hebrajskiego i arabskiego, zajęty jest obecnie przygotowaniem do druku nowego przekładu „Tysiąca i jednej nocy" z oryginału arabskiego na język portugalski.

* Warszawska *Gaz. Handlowa* rozpoczęła druk przekładu najnowszej powieści Zoli, p. t. *Pieniądz*.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Z Berlina donoszą, że tam architekt p. Tomasz Pajzderski, poznańczyk, w dniu 10 b. m. złożył chlubnie i z szczególnem odznaczeniem egzamin na rządowego budowniczego.

KURJER LWOWSKI.

* Zastępca marszałka krajowego p. Chamiec powrócił z Wiednia i objął urzędowanie w Wydziale krajowym.

* Namiestnikowa hr. Badeniowa powróciła z Wiednia.

* Na posiedzeniu Towarzystwa historycznego odczytał w sobotę dr. A. Winiarz rozprawę p. t.: „Sądy Boże w Polsce".

* Prezesem Izby adwokackiej we Lwowie zostać ma w miejsce ś. p. Kabata dr. Jan Czaykowski.

* Koncert „Lutni" złożony wyłącznie z utworów W. Żeleńskiego, pod jego kierunkiem, odbędzie się dziś 17 b. m. w sali „Domu narodnego".

* P. Janusz Sadowski złożył obowiązki sekretarza teatru hr. Skarbka, które od lat 5 sprawował.

* Dodatek ruski do *Gazety Lwowskiej* nazywać się będzie: *Narodna Czasopys*. Prenumerata wynosić będzie nie 20 lecz 45 ct.

* Przed dwoma tygodniami wyjechał ze Lwowa, koleją na Stryj, umysłowo chory Wilhelm Zajkowski, były djetarjusz, udając się do swej siostry nauczycielki, do Skawy, powiatu myślenickiego, dokąd jednak nie przybył i dotychczas nie ma o nim żadnej wiadomości. Liczy on lat 40, jest wzrostu średniego, szczupły, był ubrany w skunkowe futro i bronzową pluszową czapkę.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ze Stanisławowa donoszą, że radca skarbowy, p. Macieliński został przeznaczony dla Kołomyi, na miejsce p. Borysikiewicza. — Wieczorek Mickiewiczowski urządzony w dniu 8 b. m. staraniem Czytelni im. Kraszewskiego, był prawdziwą uroczystością narodową. Sala kasyna Resursy zapełniona. Mnóstwo osób odeszło od kasy bez biletów. Wstępne słowo wygłosił zasłużony prezes Czytelni Ed. hr. Starzeński, podnosząc w niem znaczenie obchodów narodowych w ogólności i zasługi Mickiewicza dla sprawy narodowej. W podniosłym nastroju wysłuchała publiczność tego przemówienia, jak i dalszych części programu, nagradzając hucznemi oklaskami wykonawców.

* Z Jarosławia piszą, że 19 lat licząca, córka Berla Charytan, arendarza w Tuczempach pod Jarosławiem, umknęła dnia 12 b. m. w nocy, jak powiadają celem wychrzczenia się i przejścia na wiarę katolicką.

* O krwawem zajściu donoszą „Gaz. Nar." z Biecza. Dnia 12 b. m. wieczorem, przybyli tam rządca dóbr z Libuszy Władysław Masłowski i kasjer tych dóbr Józef Podwapiński, celem załatwienia interesów dworskich. Wstąpili następnie do handlu Jakóba Kurza, gdzie kazali sobie podać kilka butelek piwa. Po chwili rozmowy wszczęła się między Masłowskim a Podwapińskim gwałtowna sprzeczka, która do tego doprowadziła, że pierwszy wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił dwa razy do Podwapińskiego; nie trafił go jednak wcale.

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

[illegible])

(Ciąg dalszy).

Otworzyła książeczkę. Ileż tam było [w]spomnień drogich jej sercu! Tu data [u]rodzin Jula, tam śmierci Sabinki, tu [k]ilka słów serdecznych żonie poświęco[n]ych, tam uwagi o przyjaciołach i zna[j]omych. Przebiegając karty, biegła szyb[k]o coraz dalej, aby wspomnienia smutne [z]acierać wesołemi i nie roztkliwić się [z]bytecznie. Tak dobiegła do karty przed[o]statniej. Naraz jej wzrok zatrzymał się, [b]o oto w tem miejscu było napisane [l]iterami większemi, niż gdzieindziej.

„To, czegom się domyślał, zostało [u]dowodnione. Nie mój ojciec wykupił [illegible]e u Wolfa, lecz Henryk... Zapła[illegible]000, a chciał wszystko w tajemni[illegible]wać. Rzadki charakter! Przyci[illegible]emnie do muru, przyznał się [illegible]ecz przed tem musiałem mu [illegible]noru, że nikomu o tem nie [illegible]t mojej żonie. Jeśliby Sta[illegible]iedy te słowa, niech wie, [illegible]yna tajemnica między [illegible]

[illegible]kę zamknęła. Wzruszenie, którego doznała, było tak wielkie, że oddechu nie mogła schwycić. Długo siedziała, mając wzrok przed siebie wbity; potem, jakby się ze snu budząc, szepnęła:

— Zacny człowiek! Zacny człowiek!

A po chwili myślała:

— Jakie szczęście, żem las sprzedała! Teraz bądź jemu samemu, bądź jego siostrze, będę mogła uiścić dług, którego mój biedny mąż nie był w stanie zapłacić!...

Popołudniu wyjechała do Lwowa. W mieście tem nie była kilka lat ostatnich.

Tu czekała ją nowa niespodzianka. Jedna ze znajomych, którą przyszła odwiedzić, opowiedziała jej zaraz na wstępie całą awanturę dra Mroczyńskiego z bratem jej męża w cukierni, pojedynek, który tak tragicznie skończył się dla doktora, jego długą chorobę i cudowne wyleczenie. Hrabina słuchała blada, pomieszana, a jej usta machinalnie powtarzały:

— Czy być może! Czy być może!

— Ależ tak jest niewątpliwie. Mąż mój jest w przyjaźni z doktorem, który go wtedy leczył. Dziwi mnie jednak niezmiernie, żeś dotąd o tym wypadku nie wiedziała. Wprawdzie w dziennikach nic o nim nie było, lecz za to rozgłaszały go wszystkie sroki.

— Nie dziw się — hrabina odrzekła. — W mieście waszem nie bywam, do Ustronia rzadko kto kiedy przyjedzie, a zresztą, właśnie w owym czasie mój Gustaw umarł...

— Prawda, zapomniałam — przyjaciółka odpowiedziała i uznawszy ten temat za wyczerpany, zaczęła gościowi z prowincji inne nowinki opowiadać.

Nietylko ta jedna wiadomość hrabinę w tym dniu głęboko wzruszyła. Egzamin Jula, przy którym była obecną wraz z Lunią, zdziałał także swoje. Z jakiem zaniepokojeniem czekała na każde nowe zapytanie profesora, jak się w syna wpatrywała, gdy nad odpowiedzią się namyślał, a jak jej serce biło, gdy mówić zaczynał. Ongi, gdy sama egzamina składała, nie była ani w połowie tak przejęta. I niepotrzebnie tak się bała o niego, chłopiec bowiem umiał wszystko doskonale, odpowiadał rezolutnie i egzamin cały zdał z wyszczególnieniem. Jakaż to dopiero radość była, gdy świadectwo otrzymał, jak go matka całowała, a jak siostrzyczka!

Wracali wszyscy przez miasto do hotelu, w którym mieszkali. Na chodniku, którym postępowali, było prawie pusto; o kilkanaście kroków przed nimi, raczej biegł, niż szedł, maluśki staruszek, drobiąc niewielkiemi nóżkami, i co chwila z tylnej kieszeni surduta chustkę wyjmował, którą do twarzy przyciskał. Hrabina, w swego malca zapatrzona, wcale go nie widziała. Wtem staruszek ponownie chustkę wyjmując, wyciągnął wraz z nią złotą tabakierkę; tak zaś był czemś zajęty i tak szybko naprzód się posuwał, że wcale nie słyszał, jak z brzękiem za nim upadła. Julo, nie pytając matki o pozwolenie, skoczył, podniósł tabakierkę, pobiegł za staruszkiem i za rękaw go chwytając, rzekł:

— Proszę pana! Pan coś zgubił.

Staruszek obrócił się trochę zakłopotany.

— Doprawdy, moja tabakierka — rzekł, do ręki ją biorąc. — A to mogło być nieszczęście! Dar od arcyksięcia, z jego portretem... Dziękuję ci, mój młody kawalerze, bardzo ci pięknie dziękuję! — dodał, kilkakrotnie mu się kłaniając. Dziecko wytrzeszczyło na staruszka swoje duże oczy niebieskie, bo pierwszy dopiero raz mu się zdarzyło, by człowiek tak sędziwy, kłaniał mu się tak nizko. Staruszek zaczął mu się także przypatrywać. — Ładne dziecko, bardzo ładne! — rzekł cicho, i zaraz głośniej dodał: — A jak ty się nazywasz, mój piękny kawalerze?

— Julo Opaliński.

— Jak?

— Julo Opaliński! — głośniej i dobitniej powtórzył — a tam jest moja mamusia, i moja siostrzyczka, Lunia. Wracamy z egzaminu, który zdałem z wyszczególnieniem.

Staruszek spojrzał w tamtą stronę. O kilka kroków stała dama czarno ubrana, trzymając córeczkę za rękę. Zatrzymała się ona umyślnie, gdyż w tym, który z jej synkiem rozmawiał, poznała ojca swego męża.

Stary hrabia wahał się chwilę, lecz gdy na chłopca znów spojrzał, zebrał odwagę, przystąpił do damy, zdjął kapelusz i kłaniając jej się z uprzejmością człowieka, żyjącego na wielkim świecie, rzekł:

— Muszę ci pogratulować, hrabino takiego syna. Grzeczny i roztropny kawaler!

— Nie moja w tem zasługa, lecz jego ojca i krwi, co w nim płynie.

Hrabia poruszył się, jakby go co zelektryzowało, zatarł ręce i machinalnie powtórzył:

— Tak... tak...

— A pan znał naszego tatka? — Julo zapytał.

— Czym go znał? Tak... tak...

Nie wiedział, co dalej mówić. Wyjął chustkę i przytknął ją sobie do ócz. Potem spojrzał na dzieci, na hrabinę, i głosem już innym, bardziej wzruszonym, niż zakłopotanym, rzekł:

— Pozwólcie państwo, bym was do domu odprowadził... Niech choć tem odwzajemnię się za grzeczność tego pięknego kawalera... Służę ci, hrabino, służę!

To powiedziawszy, podał jej swoje ramię. Przyjęła. O! jakaż rozkosz jej serce przepełniła, gdy pierwszy raz w swojem życiu ujrzała się tak blizko ojca swego męża!

(Dokończenie nastąpi).

...ratującego] się ucieczką od niebezpieczeństwa Podwapińskiego strzelił Masłowski po raz trzeci i trafił go tym razem w plecy. Kula przeszyła dwa surduty i bundę i zatrzymała się na sprzączce od szelek, tak, że Podwapiński odniósł tylko lekką kontuzję. Masłowski, nabiwszy ponownie rewolwer, odjechał do domu, zarządził tam co potrzeba w gospodarstwie i powrócił do Biecza, gdzie został aresztowany. Dochodzenie policyjne nie wykazało dotąd właściwego powodu tego zajścia".

KURJER KOLEJOWY.

* Przy grudniowym awansie na kolei Karola Ludwika awansowali w dalszym ciągu:

Adjunktami I. klasy: Makusz Józef, Czermak Gustaw i Buzarów Michał. Adjunktami II. klasy: Szczerbowski Jan, Jarosz Piotr, Schmidt Henryk, Tracz Józef, Nemec Antoni, Gutkowski Józef, Samborski Feliks, Zaroffe Gustaw, Czosnek A., Zahajkiewicz Korneljusz, Wachtel Karol, Pałusiński Franciszek, Koronowicz Józef, Buszczakowski Leon, Kowalski Bolesław, Czibulka Roman, Schedy Jan, Schweitzer Antoni i Frey Józef. Adjunktami III. klasy: Pokorny Józef, Spalke Henryk, Zauderer Edmund, Rzehaczek Rud., Laśkiewicz Karol, Suchomel Józef i Safir Erwin. Adjunktami IV. klasy: Nowakowski Stanisław, Kubala Franciszek, Adler Karol, Morbitzer Rudolf, Fiwernetz Antoni, Tyralski Ludwik, Puzikowski Feliks, Madey Leon, Heimroth Karol, Mironowicz Aleksander, Heller Fryderyk, Mleczko Antoni, Styber Leonard, Wierzejski Antoni, Rogoziński Jan i Zygmunt Franciszek. Asystentami I. klasy: Steindl Ludwik, Kayser R., Misiągiewicz Alfred, Erdt L., Gutkowski Radosław, Pollak Hugo, Myczkowski Konrad, Klemenczytz A., Patowski H., Tolczes Izydor, Ostrowski Władysław, Sokołowski Konstanty, Holzer Maksymiljan, Wojtowicz F., Kleiber Józef i Ryziewicz Władysław. Asystentami II. klasy: Seferowicz Władysław, Moskwa H., Rożanowski E., Patsch K., Lewiński W., Löwenburg Z., Wicherek F., Pichl A., Nirenstein M., Stefke F., Seelig R., Moskwa Ludwik, dr. Goldstein J., Dąbrowski T., Feczko L., Thürschmidt Feliks. Asystentami III. klasy: Lachczyk Jan, Köb Leopold, Köb Fr., Tyczka A., Chodkiewicz Mieczysław, Rochter J., Terlecki Izydor, Pałka F., Stelmach J., Klein K., Löwenburg Wiktor, Benda H., Blumengarten Joachim, Kohn M., Milli Ignacy, Zarewicz Zdzisław, Toczyski Tadeusz, Władyka Józef, Daszyński Kazimierz, Wowkonowicz Michał, Tuzinkiewicz Antoni, Habdank Chalecki Jan, Szyszkowski A., Połotnicki T., Grania Marceli, Wojciechowski Jan, Ogonowski L., Sakarz Cyryl, Chałupka Jerzy, Rekucki Józef, Piero A., Cysar K., Pelczarski Władysław, Sichrawa A., Gąszciecki recte Gątwicki Józef. Asystentami IV. klasy: Mokrzycki A., Kössler Z. *(D. n.)*

MIANOWANIA.

* Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa dra Kazimierza Drohojowskiego z Krakowa do Wieliczki.

* Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela prywatnej szkoły izraelickiej Izaaka Jonę Grünesa, we Lwowie, stałym nauczycielem religji wyznania mojżeszowego w szkole etatowej sześcioklasowej żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie.

KURJER WARSZAWSKI.

* Przed sądem okręgowym w Piotrkowie stawał mieszkaniec Łodzi, niejaki August Merkel, oskarżony o namawianie robotników do emigracji. Mergel odpowiadał z więzienia. Śledztwo w zupełności stwierdziło winę oskarżonego i stosunki jego z główną agenturą emigracyjną w Lizbonie. Mergel skazany został na jeden rok do oddziałów aresztanckich, oraz na pozbawienie praw szczególnych. Jest to już drugi agent, skazany za namawianie do emigracji.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Wiedeński korespondent *Bohemji* dowiaduje się, że Sochor ma być niebawem zamianowany członkiem Izby panów.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 18 grudnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość Oczek. pł. N. Marji Panny.

Kalendarz. Dziś: Oczek. pł. Najświętszej Marji Panny; jutro: śś. Nemezjusza i Faustyna.

Kalendarz historyczny. 18 grudnia 1529 roku: Wybór Zygmunta Augusta na króla. — 1575 roku: Śmierć Marcina Bielskiego, historyka polskiego.

Żałobne nabożeństwo. Za spokój duszy ś. p. Antoniego Lubicz Orłowskiego odprawione będzie w pierwszą rocznicę zgonu, w piątek dnia 19 b. m. o godzinie 9 zrana żałobne nabożeństwo w kościele św. Barbary.

P. Jan Armółowicz, złożył na ręce p. prezydenta dra Szlachtowskiego oświadczenie, że przeznacza sumę *1000 złr.* na bezpłatne rozdawanie obiadów biednym tutejszym w czasie zimy i zażądał wyznaczenia mu na cel powyższy, odpowiedniego lokalu. P. prezydent nakazał opróżnić kilka ubikacyj w realności miejskiej „Maślakówce" przy ulicy Łobzowskiej, które zostaną uporządkowane i oddane do dyspozycji hojnego ofiarodawcy z dniem 1 stycznia r. p.

P. Armółowicz zajmie się osobiście kierownictwem kuchni, nabywaniem żywności i rozdawaniem obiadów. Szlachetny czyn p. Armółowicza, jest prawdziwem dobrodziejstwem dla biednych warstw naszego miasta, pozbawionych w czasie ostrej zimy ciepłej strawy.

Bodajby przykład ten znalazł licznych naśladowców.

Prof. dra Cybulskiego spotkał w dniu onegdajszym, nader przykry wypadek na stawie w ogrodzie krakowskim. Oto, gdy Szan. profesor, nie dopiąwszy szczelnie łyżew, zamierzał puścić się na tor łyżwowy, nagle potknął się i to tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Wypadek ten wywarł w mieście naszem bardzo przykre wrażenie, a szczególnie zasmucił liczne koła znajomych i przyjaciół prof. Cybulskiego. Nad pacjentem, któremu obandażowano nogę, czuwa prof. Rydygier wraz z asystentami. Wczoraj miał się prof. C. znacznie lepiej.

† Zmarli. Tomasz Ryszkowski, malarz i b. żołnierz z r. 1863, zmarł tu wczoraj przeżywszy lat 46. — Andrzej Węgrzynowski, obywatel m. Krakowa i majster piekarski, zmarł wczoraj w 62 roku życia.

Zima nas męczyła suchym mrozem, smagała wiatrem, a odmawiała przyjemności sanny, której chyba, daleko za miastem, użyć było można. Na ulicach szaro było, ponuro, aż oto we wtorek, nad wieczorem, zaczął śnieg ścielić puchy Boreasza, i oto mamy już zimę naszą co to przypomina piosnkę: „Kiedy jeździć to już sanną". Zabrzęczały dzwonki, sanki zaczynają uganiać po mieście, mróz ucieka byle nie uciekł zupełnie i nie zostawił miejsca dla rozcieczy, bośmy już dość użyli wilgoci w ciągu listopada.

Ślizgawka. O ile śnieg upragniony był dla zwolenników sanny, o tyle nie przypadł do smaku łyżwiarzom, a zwłaszcza pięknym łyżwiarkom. Te ostatnie z żalem patrzały wczoraj na lecące z nieba płaty śniegu; projektowana ślizgawka spełzła na niczem, wrażenia spodziewane nie zostały urzeczywistnione. — Na lodzie było dosyć osób, które pomimo zamieci śnieżnej, używały prawie podbiegunowych przyjemności. Są jednak wytrwali w Krakowie.

Wczorajszy raut „Czytelni polskiej katolickiej młodzieży" mógł się poszczycić, jeżeli nie świetnem materjalnem, to przynajmniej moralnem powodzeniem. Sala hotelu saskiego oświetlona rzęsiście, zapełniona była nieliczną, ale nader doborową publicznością. W trzech wspaniale urządzonych kioskach, najpiękniejsze panie sprzedawały kwiaty, ciasta, lody i herbatę. Najtrudniejszy dostęp był do kwiatów, przy których sie działa pani... Helena Modrzejewska z hrabiną Stanisławową Tarnowską. W głębi sali, naprzeciw estrady, zdumionym oczom ukazywał się prawdziwie wojenny obóz: gospodarowali tam państwo Krieghamerowie i hr. Geldernowie, otoczeni orszakiem pięknych, wyniosłych postaci, odzianych w zgrabne, barwne mundury.

Nieopodal tego namiotu, u suto zastawionych stołów siedziały panie: hr. Łosiowa z córką, z ks. Czertwertyńskich Mazarakowa i hr. Tyszkiewiczowa, rektorowa Zakrzewska, profesorowa Dargunowa, prezydentowa Jasińska, prokuratorowa Brazonowa, mecenasowa Jakubowska, drowa Michałowa Śliwińska, Redykowa z córkami, Fischerowa z córką, państwo Dwerniccy, Towiańscy i tak dalej... na wymienienie wszystkich miejsca nie starczyłoby.

Doprawdy, nie podobna było oprzeć się pokusie, żeby nie odebrać filiżanki herbaty albo miseczki lodów z tak nadobnych i dystyngowanych rączek; podobnież gustownie wykonane programy, sprzedawane przez panią Johnową i pannę Reczkowską, stanowiły miłą atrakcję dla niejednego z kupujących, ze względu na to, od kogo pochodziły.

Około godziny wpół do ósmej, pojawiła się pani Modrzejewska. W imieniu Czytelni wręczył jej wspaniały bukiet akademik Jasiński. — W pierwotnym programie artystki było — o ile wiemy — krótko jedynie zabawić w sali saskiej, ze względu na raut Koła artystyczno-literackiego, gdzie na nią niecierpliwie oczekiwano, i na później nastąpić mające przyjęcie u hr. Stanisławowstwa Tarnowskich, na Szlaku. A jednak została całe pięć kwadransów, zajęta pięknie wykonanemi punktami urozmaiconego programu.

Deklamować przy Modrzejewskiej na to trzeba mieć odwagę wielką, zwłaszcza jeżeli się deklamuje rzecz tak trudna, jak słowa Ujejskiego, do akompanjowanego marszu pogrzebowego Szopena; p. Borowski, znany już w Krakowie z dobrego wykonania roli Tejrezjasza w Antygonie, zadania tego się podjął i wykonał je z zadowoleniem obecnych.

Koroną rautu był śpiew pani Krzepelowej, kuzynki obecnego na raucie delegata pana Kuczkowskiego. Wdzięczni powinniśmy być komitetowi, zajmującemu się urządzeniem wczorajszego wieczoru, że dał nam usłyszeć tak niepospolicie piękny głos i poznać prawdziwy, istotny talent; pani K., która ukończyła świetnie konserwatorjum wiedeńskie, nie jest już amatorką, ale skończoną artystką, to też audytorjum tyranizowało ją prawie, domagając się od niej coraz nowych nadprogramowych produkcyj. Na szczególne wyróżnienie zasługuje podobnie śpiew hr. Platera, który rozporządza sympatycznym głosem i wielką inteligencją w pojęciu, zasłużone też zbierał oklaski. — Prof. Bolesław Domaniewski ze znaną swoją uczynnością, nie odmówił udziału swojego i niepospolitem wykonaniem preludjum Szopena i rapsodji Liszta przyczynił się niepomiernie do świetności rautu, wnosząc weń tchnienie indywidualnego i potężnego artyzmu.

W deklamacji zbiorowej z trzeciej części „Dziadów" zaprowadzono tę niespodziewaną a sympatyczną nowość, że młodzi amatorowie wystąpili w autentycznych kostjumach i zachowali ściśle charakter rzeczywistości i prawdy. Powodzenie tej deklamacji w bardzo znacznej mierze za wdzięczać należy umiejętnej a starannej reżyserji pana Antoniewskiego, który nie żałował czasu ni trudu, żeby stworzyć jednolitą całość. Bezwątpienia jednak nie da się zaprzeczyć, że i między młodymi amatorami są niektóre talenty: Konrada i Kaprala można było z przyjemnością i zainteresowaniem się słuchać. Resztę programu wypełniła dzielna orkiestra 13 pułku, która przygrywała do godziny dziesiątej i łączyła się z szmerem wesołych i ożywionych rozmów, których ciąg dalszy trwał jeszcze po za salą hotelu Saskiego, przy wsiadaniu do sanek, które część uczestników rautu odwiozły do Koła literacko-artystycznego.

Raut w Kole artystyczno literackiem, urządzony wczoraj na przyjęcie p. Modrzejewskiej, powiódł się bez przymiotnika, czy przysłówka. Po cóż pisać „świetnie", „znakomicie" i t. d. skoro ojciec Kossak jest prezesem „Koła", dr. Bylicki kierownikiem artystycznym, a gospodarzami mistrze prawdziwi, których nazwiska już tylokrotnie zapisały się najmilej w pamięci ugoszczanych w „Kole". Wchodzimy na salony „Koła" i jak śpiewak Goethego musimy zawołać: Niebo iskrzy się gwiazdami, któż będzie na blask ich patrząc, pytał o nazwiska?! Gwiazdy domowych ognisk naszego miasta, a wśród nich gwiazda artystyczna, to jakby owe niebo, które śpiewak Goethego ujrzał w sali królewskiego zamku. Śpiewak nie pragnął znać nazwisk owych pięknych, uroczych, pełnych powabu pań śród królewskich podwoi, ale Czytelniczki nasze od śpiewaka ciekawsze, więc bodaj w części zaspokoić ciekawość pragniemy. Otóż wszystkie boginie starego Olimpu były tam patronkami zebrania. Muzy posłały muzyków, poetów, literatów, malarzy, historyków; bogini sprawiedliwości posłała adwokatów, sędziów, groźna Bellona miała także swych podwładnych, nawet poczciwa matka Cerera wysłała nam rolnika z podsinych, a dziś oczywiście białych już Tatr uwielbianych. Nie wiem tylko, która bogini posłała dziennikarzy, jak oto redaktora naszego pisma, bo ci podobno nie mieli żadnej w Olimpie patronki, z tej prostej przyczyny, że w owych czasach nie było dziennikarzy.

„Dość mitologji — zawołacie panie — proszę oto powiedzieć raczej, kto tam był?" Czyż spamiętać podobna nazwiska, gdy się poiło przez kilka godzin urokiem najmilszego towarzystwa, wdzięku, dystynkcji. Ale bodaj krótki katalog.

A więc państwo Bałuccy, Byliccy, Bandrowscy (dr. med.), Kossakowie (rodzice), Kosakowie (Wojciechowic), pani Kaltaerna z córką, panną Zienkowiczówną, państwo Uznańscy, właściciele Szaflar w Tatrach, Malczewscy, Rogoszowie, Tomkiewiczowie, Kuszpecińscy, hr. Mieroszowska, dyrektorstwo Zathey'owie z córkami, Smolarscy, p. Mikucki z córkami, Karolowie Pieniążkowie, prof. Czesław Pieniążek z córkami, Sławomirowie Odrzywolscy, Mraskowie, Towiańscy, pani Kadenowa z córką, Kleczyńscy z kuzynkami, Szalayowie, Siemaszkowie i t. d.

Proszę pamiętać, że w tych trzech literach zamyka się szereg równie miłych, uroczych uczestniczek rautu, jak wymienione, ale już niepodobna spamiętać imion, gdy wolimy zachować w pamięci ten urok, jaki wywierały. Śród panów, którzy samotni na raut przybyli, mieliśmy przyjemność widzieć: zasłużonego powieściopisarza Zacharjasiewicza, dra Sciborowskiego, Blizińskiego, Ludwika Michałowskiego, p. delegata Kuczkowskiego, pułkownika Miłkowskiego, prof. Löflera, Benedyktowicza, Piotrowskiego malarza, mecenasa Doboszyńskiego i znowu dodać należy długie i t. d.

A program? Układał go prof. Bylicki i czuwał nad wykonaniem, a więc dość byłoby tej wzmianki, gdyby nie to, że p. Hock grał z całą świetnością wytworną sonatę na skrzypcach, chór „Koła" śpiewał z werwą i precyzją kantatę Swieżyńskiego (słowa Jejdego) na cześć Modrzejewskiej i wiele, wiele innych utworów, a panna Wężowiczówna grała Nocturno Szopena i Rapsodję Liszta, na modłę znakomitej artystki. Panowanie nad instrumentem i kompozycją u tej pianistki zadziwiające, technika chyba skończona, a czucie i odczucie muzykalne prawdziwie subtelne. Jakżeż nie podziękować jeszcze paniom Kleczyńskiej i Zienkowiczównie, uczennicom p. Towiańskiego, za śpiew płynący metalicznie, utworzony z pięknych głosów i dobrej szkoły. Ożywione nastrojem towarzystwo, uraczyła zaś pani Siemaszkowa wyborną, a milutką deklamacją, pan Benedyktowicz wygłosił ustęp z „Pana Tadeusza".

Pani Modrzejewska krótko zabawiła, bo musiała udać się na raut urządzony dla niej na Szlaku u hr. Tarnowskich; towarzystwo rozeszło się po północy.

Biletów na przedstawienie piątkowe na dochód Bratniej Pomocy, z udziałem p. Modrzejewskiej odbyć się mające, nabywać można dzisiaj od godz 9—12 rano i od 2—5 popołudniu, w Bratniej Pomocy Collegium novum, sala IV na dole, jutro zaś w kasie teatralnej od god. 9—1 rano i od 3—7 wieczorem.

Poranek instrumentalno-wokalny odbędzie się w przyszłą niedzielę, w szkole muzycznej p. Salomońskiej, przy udziale p. St. Heumanówny, oraz pp. Hocka i Stingla.

Portret Józefa Blizińskiego, pendzla znanego artysty malarza p. Alfreda Römera ukaże się w najbliższych dniach na Wystawie sztuk pięknych w Sukiennicach.

Doświadczenia z limfą Kocha rozpoczyna prof. dr. Obaliński na swoim oddziale w szpitalu św. Łazarza wspólnie z prof. dr. Adamkiewiczem. Począwszy od 18 b. m. odbywać się one będą tamże codziennie między 10 1/2 a 12 przed południem i między 6 a 7 po południu.

Nowy plan sytuacyjny m. Krakowa wykona z początkiem r. p. urząd budownictwa miejskiego.

Filja rządowa kasy krajowej, o której organizacji już kilkakrotnie pisaliśmy, rozpocząć ma swe czynności w Krakowie z dniem 1 lipca pr. Pozwolenie cesarskie zostało już w tej mierze uzyskane. Personel służbowy składać będą: dyrektor, kontroler, dwóch kasjerów, 4 oficjałów i 4 asystentów i 2 woźnych. Kasie mają być przydzielone sprawy między innemi wojskowe i propinacyjne. Ministerstwo skarbu wstawiło już do budżetu odpowiednią sumę na pokrycie wydatków utrzymywania kasy.

Na ślizgawce krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa w czwartek t. j. dnia 18 po południu, od godziny w pół do 3 do w pół do 6.

W biurze dyrekcji policji złożono: a) różaniec, znaleziony na ulicy Garncarskiej, w nocy z 30 listopada na 1 grudnia b. r.; b) pięć zeszytów w języku francuzkim i fotografje, które Roman Bąkowski, uczeń tapicerski, znalazł w dniu 2 b. m. na plantacjach w okolicy placu Szczepańskiego; c) portmonetkę czarną z kilkudziesięcioma centami, którą Franciszka Wolańcik, służąca, znalazła w dniu 5 b. m. w Rynku głównym; d) kolczyk złoty z turkusikiem, który p. Józef Smigla, student gimnazjalny, znalazł dnia 8 b. m. pod kościołem św. Anny. W kantynie w Łobzowie, znajduje się pies duży, kudłaty, z wierzchu czarny, a pod spodem biały, który się tam przybłąkał w dniu 5 b. m.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 17 grudnia.

Hotel Saski: Hr. Józef Szembek z Poremby, hr. Władysław Koziebrodzki z Chłopic, Anastazja Darowska z Tarnowa, Stanisław Dzianott z Gebułtowa, Adam Miński ze Lwowa, Leon Gnoiński z Warszawy, Alojzy Popper ze Skuci (Czechy).

Hotel pod Różą: P. Mroczkowski, obywatel ze Rzeszowa, J. Beniś z Budapesztu, W. Kamocki, student z Czernichowa, Piotr Piela, kandydat notarjalny z Rzeszowa, T. Stanisz, kandydat notarjalny z Rzeszowa, M. Zukermann z Wiednia, J. Malinkowski, sekretarz z Wadowic, St. Marss, wł. dóbr z Wysnowy, Tom. Zamoyski ze Słomnik, T. Gumiński, wł. dóbr ze Żabic, Bol. Mikuliński, wł. dóbr ze Lwowa.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 18 b. m.: Dwunasty występ Heleny Modrzejewskiej: *Dama kameljowa.*

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Lwów 18 grudnia. Wczoraj ukazał się próbny numer ruskiego dziennika, wydawanego jako osobny dodatek do urzędowej *Gazety lwowskiej, Narodna Czasopyś*; w artykule wstępnym wita radośnie rozwinięty podczas sesji sejmowej przez posła Romańczuka młodoruski program, jako początek nowej ery w wewnętrznej pokojowej przyszłości kraju i narodu, ery wiele obiecującej dla galicyjskich Rusinów. Do tego artykułu dołączona jest znana odezwa grecko-katolickiego episkopatu, wystosowana do ruskiego ludu, polecająca gorąco program Romańczuka.

Budapeszt 18 grudnia. Sensacyjne wrażenie sprawiają dwa „breve" papiezkie ogłoszone w „Magyar-Allam". Pierwsze, z dnia 7 lipca odnosi się do dwóch pytań, jakie wystosował kardynał Simor w imieniu węgierskiego episkopatu do kurji rzymskiej. Pierwsze pytanie brzmi: „Czy katoliccy duchowni mogą być posłuszni rozporządzeniom węgierskiego ministra wyznań Csakyego i czy mają zawiadamiać duchownych innych wyznań o chrztach dzieci z małżeństw mięszanych?" Odpowiedź kolegjum kardynałów brzmi krótko: „Nie!"

Drugie pytanie episkopatu opiewa: „Czy stosownie do rozporządzenia ministra, biskupi węgierscy mogą w przyszłości udzielać dyspensy od przeszkód, jakieby stały na drodze do zawarcia mięszanego małżeństwa?" Odpowiedź brzmi: „To może się stać tylko wtedy, jeżeli ze strony obu małżonków dane będą formalne gwarancje, zaspokajające wymagania naturalnego i boskiego prawa". Breve zarządza dalej, żeby biskupi wydali listy pasterskie do podwładnych im proboszczów, w którychby wykazali sprzeczność, jaka zachodzi między rozporządzeniami ministra a naukami Kościoła.

Drugie breve z dnia 26 października, odrzuca projekt rządu węgierskiego, iżby proboszcz katolicki był obowiązany przesyłać wyciągi metryczne jedynie władzom politycznym, a natomiast projektuje proceder następujący: Katoliccy duchowni winni z końcem każdego roku władzom miejskim przekładać spis wszystkich urodzeń, małżeństw i śmierci, przecież jedynie tylko wówczas, jeżeli rząd da zapewnienie, że spisu owego nie będzie nadużywał w niereligijnych celach. Breve w zakończeniu w jak najostrzejszy sposób, gani niektórym biskupom, że przed czterema laty dozwolili proboszczom swojej djecezji przesyłać dla użytku duchownych innych wyznań świadectwa chrztu.

Budapeszt 18 grudnia. Kardynał Simor ogłasza w jednym z tutejszych dzienników, że ogłoszenie przez „Magyar Allam" breve papieskich jest niesłychaną niedyskrecją. Zresztą wczoraj postanowiono na konferencji episkopalnej nie poruszać w dyskusji budżetowej sprawy chrztu dzieci z małżeństw mięszanych.

Budapeszt 18 grudnia. „Pester Lloyd" prostuje doniesienie wielu dzienników, jakoby cesarz miał wystosować do księcia-prymasa pismo, w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych. Raczej ta okoliczność wpływa na dzisiejsze wyczekujące stanowisko episkopatu, że Stolica św. na nowo sprawą tą ma się zająć.

Berlin 18 grudnia. Pruski rząd ma zamiar rozwiązać sejm, ponieważ konserwatywno-katolicka większość, w ustawie ordynacyjnej dla gmin wiejskich poczyniła zmiany, które według zdania rządu, żadną miarą nie dadzą się przyjąć. Według prawdopodobieństwa, przy nowych wyborach, zwiększyłaby się liczba wolnokonserwatywnych i narodowo-liberalnych.

Berlin 18 grudnia. Konferencje szkolne już się skończyły, polecając równouprawnienie realistycznego i humanistycznego wykształcenia. W przemówieniu końcowem cesarz zaznaczył wybitne stanowisko, jakie nauka religji winna zajmować w ustroju szkolnym.

Paryż 18 grudnia. Sprawa Labruyera i Ducquercyego, przyjdzie we wtorek przed sąd dziewiątej Izby policji karnej. Ducquercy, który przeszło przez miesiąc bawił w Berlinie, i znosił się ustawicznie z Beblem, Singerem i Liebknechtem, tylko co do Paryża powrócił.

Rzym 18 grudnia. W Izbie deputowanych rozwinęła się obszerna dyskusja nad tekstem adresu, jaki ma być wysłany przez Izbę w odpowiedzi na mowę tronową. Imbriani, Turchi, Barzilac zaczepiali politykę gabinetu, zwłaszcza przymierze z Austrją. Crispi wymownie na zarzuty odpowiadał. Co do aljansów, oświadczył, że rząd ma niewzruszony zamiar dochowania im wierności, bo nie mając charakteru zaczepnego, przymierza te nie dopuszczają działalności zaczepnej z jakiejkolwiekbądź innej strony. Co się tyczy ustawy gwarancyjnej, to zapewnia ona Papieżowi wykonywanie władzy duchownej; władca świecki jednak może być tylko jeden we Włoszech: król Humbert. Projektowany tekst adresu przyjęto bardzo znaczną większością.

Wiedeń 18 grudnia. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 299·25. Akcje Länderbanku 215·60. Złota węg. renta 102·65. Renta majowa 89·07.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje przyjmie student kl. VIII. za skromne wynagrodzenie lub za wikt. Wiadomość w Adm. Kurjera. 1?5(5-5)

Lekcyj gry fortepianowej udziela P. H. Jelska. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 155(5-12) 148(10-10)

Posady i prace.

Biedny człowiek b. zakrystjan, niechcąc zmienić obrządku unickiego na szyzmę, ratował się ucieczką z Podlasia i pozostając w Krakowie wraz z żoną ciężko chorą, poszukuje zajęcia mogącego zapewnić choćby najskromniejsze utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Kurjera Polskiego".

Osoby młode, zgrabne, mogą znaleźć korzystne i ładne zajęcie, pozując do obrazów. Zgłaszać się Smoleńska Nr. 20 do A. Piotrowskiego artysty malarza, od 9—10 rano lub od 2—4 po południu.

Doniesienia rozmaite.

Kuchnia Polska dobrze prowadzona przez właściciela, przyjmuje obstalunki do 23 b. m. na Wigilję. Z szacunkiem Józef Bilawski. 171(?-4)

Zgubiono książkę do nabożeństwa dnia 14/12 rano, idąc ulicami Szlak, Długą, placem Słowiańskim do Wizytek. Oddać proszę pod Nr. 29, Szlak, za nagrodą. 166(1-2)

I powóz (Landauer) jest do nabycia po cenie bardzo przystępnej. Wiadomość u wachmistrza I pułku ułanów A. Horak, Kraków, Podzamcze l. 10.

Krawiecczyznę przyjmuje się w domu i poza domem oraz udziela się nauki kroju. Ul. św. Tomasza 27, II piętro. 147(10-10)

Lokale.

Pokoj kawalerski umeblowany, na III piętrze w domu ul. Florjańska Nr. 3, każdego czasu jest do wynajęcia. 1?0

Królewsko Węgierska Krajowa



Centralna wzorowa piwnica Win

pod nadzorem Wysokiego Królewsko-Węgierskiego Ministerstwa handlu i rolnictwa; poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór **win czerwonych i białych węgierskich od 1 złr. 50 cnt. za garniec, lub te same od 32 centów za butelkę;** szlachetniejsze według oryginalnego cennika. Nadto **wina zagraniczne, koniaki francuzkie i węgierskie.** Zastępstwo dla Galicji posiada **M. BRZOSTOWSKI w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 27, obok plant.** Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 959(1-7)

Ekspedytorka

rutynowana jest potrzebną od 1-go stycznia. Roczna pensja 360 złr. i wolne mieszkanie. Zgłoszenia w Administr. „Kurjera Polskiego" K. Z. J. 7. 912(1 1)

W znanej

Kuchni Litewskiej

prawdziwie domowej przy ul. Florjańsk. pod Nr. 15, I. piętro, wydawać się będzie jak każdego roku **wieczerzę** wigilijną, złożona z 4 potraw (2 ryby)

Cena 75 ct. od osoby.

Zamówienia przyjmuje się do 23 grudnia.

Wszystkie potrawy przyrządza się tylko na świeżem maśle.

929(3-6) **Zarząd.**

Najpiękniejszy i najodpowiedniejszy podarek na Gwiazdkę, Imieniny, Nowy Rok

WSPANIAŁE ALBUM

Grottgera 9?8(3-6)

1) **Wojna** (arcydzieło świata), 11 obrazów (heliograwury).
2) **Lituania**, 6 obrazów.
3) **Ozdobna teka** z angielskiego płótna, bogato złocona.

Cena całego albumu wraz z teką wynosi złr. 8·25.

Zamówienia wysyłamy odwrotną pocztą. Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Biblioteka arcydzieł w Krakowie,
Adam Kaczurba, wydawca.

Adolf Morys Pion

nauczyciel tańców,
ul. Szpitalna Nr. 9, 1 p.
w 12 lekcjach
wyucza wszystkich tańców salonowych u siebie w domu i po prywatnych domach. 914(3 3)

Godne czytania!

Uwiadamia się Szanowną Publiczność, że bardzo smaczny i tani wikt sporządzony na świeżym maśle przez kuchmistrza ś. p. Alfreda Potockiego, a obecnie restauratora w hotelu Pollera, przy ulicy Szpitalnej w Krakowie mieć można, przy abonamentach na obiady i kolacje opuszczam 40% od podanych cen w spisie potraw, przyjmuję również zamówienia na urządzanie bankietów, kolacji, bali i wieczorków po bardzo przystępnych cenach. 925(8-?)

Z szacunkiem
Józef Danilewicz.

J. A. RUDOLF

w Krakowie

tylko róg ul. Grodzkiej i Poselskiej

poleca

skład towarów płóciennych,

jakoto:

Płótna surowe, weby, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe płótna na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story.

Różnokolorowe płócienka na ubrania damskie i dziecinne, kanafasy, oxfort, demki, szyrtyng.

Kolorowe i białe chustki do nosa pierwszej jakości.

Bieliznę stołową, ręczniki, ściereczki, itp.

Skład gotowych materacy włósiennych. 786(25-?)

Własna szwalnia bielizny

mezkiej, damskiej i dziecinnej.

Bielizna Dra Jaegera.

Wybór pończoch, skarpetek krawatek itp.

Ceny stałe nizkie.

Adres dla listów: J. A. RUDOLF Kraków

Herbaty

kilka wypróbowanych gatunków, a które wskutek coraz liczniejszego zastępu Szan. Odbiorców możemy z całą rzetelnością polecić:

Wysiewki, najprzedniejsze 1 funt wagi rosyj. . . złr. 1.50
Pakling Conego 1 funt ros. złr. 2.50
Moning 1 funt ros. . . . złr. 3.—
Moning, mięszana, 1 funt wagi rosyj. . . . . złr. 3.—

Porębski & Zimler

w Krakowie,
Rynek główny, L. 7.
910(3-3)

Na Sezon! Na Sezon!



Magazyn Broni

i wszelkich przyborów myśliwskich

Bolesława Glinieckiego

Kraków
Rynek główny l. 12,
zaopatrzony został 911(6-?)
w wszelką broń myśliwską najdoskonalszych i najnowszych systemów, z najsłynniejszych fabryk francuzkich, belgijskich, angielskich i amerykańskich; i poleca:

Strzelby odtylcowe systemu Lefaucheux . . . . od	złr. 16.—
Strzelby odtylcowe systemu Lancaster . . . . od	„ 20.—
Strzelby odtylcowe systemu Lanc. choke bored . od	„ 35.—
Rewolwery syst. Lefaucheux od	„ 2.40
„ „ Lancaster od	„ 4.—
Łuski nabojowe niezawodne . . . . . od	—.85 za 100 szt.
Patrony rewolwerowe od	1.60 „ 100 „

i t. p. i t. p.

Oprócz tego wielki wybór galanterji francuzkiej i angielskiej, wyroby skórzanne, przybory do podróży, rękawiczki, woda kolońska, perfumerje francuzkie i angielskie etc. etc.

po cenach najumiarkowańszych
Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franko.

Cukiernia Warszawska

ADAMA ROSZKOWSKIEGO

w Krakowie,

poleca szanownej P. T. Publiczności na święta

„BOŻEGO NARODZENIA",

Strucle nadziewane masą migdałową, makiem, konfiturą, cygatą od złr. 1 do 6 złr. nadziewane masą orzechową, pigniolową, pistacjową, pralinową od złr. 2 do złr. 8.

Placki drożdżowe od 50 ct. do złr. 5. nadziewane serem, makiem, masą migdałową od złr. 1 do złr. 6.

Torty orzechowy, migdałowy, grylażowy, pączowy, biszkoptowy, czekoladowy, chlebowy Marientort, Matylda, Aliance od złr. 1.50 do złr. 6. Duchesse, Sokoli, makaronikowy, Provance, Fedora, **Mrożone**: poziomkowy, malinowy, truskawkowy, od złr. 2 do złr. 8.

Cukierki na choinkę konserwowe 1/2 klg złr. 1.40 Likworowe 1/2 klg. złr. 1.40, **Marcepanowe** 1/2 klg. złr. 1.40.

Znaczny wybór cukierków, pomadek, pastylek owocowych, czekoladek, marcepanki (Petifoures). — Łaskawe zamówienia z Prowincji uskutecznia pocztą odwrotną.

Wyroby Cukierni Warszawskiej zostały dwukrotnie na wystawach odznaczone medalami.

Cennik na żądanie gratis i franko. 937(5-7)

W. E. BUCHNAK I J. KASPAR

polecają

swoje wyroby wódek, rosolisów, likierów i rumu

we wszelkich gatunkach

9?6(3 4) po cenach najprzystępniejszych.

„Na Gwiazdkę"

GUSTOWNE SZKATUŁKI PLUSZOWE

z przyborami do szycia
i na biżuterje, kasetki z perfumami i t. p.

WYROBY ZE SKÓRY

jak: portmonety, woreczki, pularesy, etui na karty wizytowe, na cygara i papierosy. Po nizkich cenach w wielkim wyborze, poleca magazyn

920(4-4) **Br. Bilewskich**
w Krakowie, Rynek gł., Nr. 4.

NA GWIAZDKĘ!

MAGAZYN
W. KRZYSZTOFOWICZA

KRAKÓW

Rynek główny. l. 37,

zaopatrzony został

w bogaty wybór

najgustowniejszych artykułów

i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych.

WYSTAWA 916(6-6)

otwarta od 8-ej rano do 9-ej wieczór.

Assortymenta od 2 złr. i wyżej.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

NA GWIAZDKĘ! NA GWIAZDKĘ! NA GWIAZDKĘ!

Księgarnia
skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach, polskim niemieckim i francuskim. 907(3-5)

Franciszek Cembronowicz

MAJSTER SZEWSKI

w Krakowie, ul. Dietlowska 51, filja ul. Florjańska l. 4

poleca w doborowym zapasie obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materjału.

Reparacja obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 890(9-?)

Nowo otworzona pierwsza Wiedeńska

Higjeniczna pralnia

103(10 15)

i chemiczne czyszczenie sukni i materyj. Poleca się Szanownej P. T. Publiczności. Ceny niskie. Kraków ul. Zwierzyniecka 6 i 4.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (231-?)

zaraz:

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z przedpokojem na parterze, ulica Studencka Nr. 7.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
2 pokoje pojedyncze na II piętrze od frontu, mogą być z meblami, ul. Basztowa Nr. 18.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 159.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
Sklep z piwnicą i lodownią, ul. św. Jana Nr. 1.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Zacisze Nr 5 i 7.
Pokój umeblowany na II piętrze, ul. Basztowa Nr. 4.
3 pokoje z meblami, przedpokojem, na II piętrze, ul. Długa Nr. 7.
Sklep ze składem, ul. św. Jana Nr. 1.
Stajnia na parę koni, ul. Blichowa Nr. 19?.
4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze, Kleparz Nr. 13.
4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II piętrze, ul. Grodzka Nr. 7.
Pokój z meblami na I piętrze może być zwiktem, ul. Wielopole Nr. 12.
Pokoik z meblami na I piętrze, ul. Kanonna Nr. 15.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I piętrze, Dolne Młyny Nr. 8.
Pokój duży z przedpokojem na I piętrze, ul. Sienna Nr. 14.
Stajnia na 2 konie, ul. Garncarska, Nr. 7.

od 1 stycznia.

6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje z kuchnią na II piętrze od frontu, ul. Zwierzyniecka Nr. 32.

„Osobliwości"

paryzkiej wystawy światowej i krajowej wystawy wiedeńskiej.

„Cud nowoczesny"
elektryczno-mechaniczny przyrząd do zapalania cygar, z niklu, pięknie emaliowany; przez mechaniczne pociśnięcie zapala się podczas największej burzy i wiatru, nigdy nie zawodzi. Koniecznie potrzebny przedmiot ten kosztuje tylko 1 złr. 50 cnt.

„Niezbędny dla każdego"
amerykański przyrząd uniwersalny, który składa się z młotka, obcęgów, noża, śrubnika, przyrządu do krajania szkła, korkociągu i z przyciskacza do korków, wszystko massywne i trwałe, uniwersalny przyrząd ten, który można wygodnie nosić w kieszeni, kosztuje tylko 1 złr.

„Przechodzący wsz. nowości"
nowo wynaleziony patentowany, parowy aparat do gotowania, w którym w najkrótszym czasie za pomocą pary, pieczenie, ryby, zupy, kartofle, jarzyny i inne potrawy sporządzić można. Taki aparat wraz z kociołkiem kosztuje tylko:
na 2 litr. objęt. 3 złr. 50 cnt.
„ 3 „ „ 4 „ — „
„ 5 „ „ 5 „ — „

„Jeszcze niebywałe"
osełka do ostrzenia noży i kos, którą jest się w stanie w przeciągu sekundy najtępszy nóż lub kosę wyostrzyć, jest więc najpotrzebniejszą dla rzemieślników, fabrykantów i t. d., w końcu każdemu człowiekowi i kosztuje tylko 1 złr.

„Najkorzystniejszy dla gospodyń"
uniwersalny aparat kuchenny, którym można w 2 minutach, masło, śmietankę, mrożniki, lody i t. d. dostawić i w minucie kartofle, rzepy, rzotkiew, chrzan cebulę, ogórki i t. d. grubo lub cienko przysposobić. Aparat ten w każdej kuchni znajdować się powinien, kosztuje tylko 1 złr.

„Bardzo zabawny i pouczający"
nowo wynaleziony kieszonkowy mikroskop, każdy przedmiot 400 razy powiększający, dlatego też potrzebny dla młodych i starych i korzystny do użytku domowego w celu badania potraw i napojów. Do tego dodaną jest lupa która krotkowidzącym przy czytaniu oddaje ogromne usługi. Przedmiot ten kosztuje tylko 1 złr.

„Wyszydzająca wszystkie wynalazki nowość".
Spirytusowa maszynka do gotowania, która w 3 minutach pieczenie, kartofle, jarzyny, herbatę, kawę, krótko mówiąc wszystko przysposabia; zewnątrz pięknie przedstawia się, zawiera zbiornik na spirytus i t. d. jest więc wszystkim koniecznie potrzebną. Praktyczny ten wynalazek koszt. tylko 3 złr. 50 ct.

„Która jest godzina"
wskazuje dobrze regulowany budzik w pięknej niklowej oprawie, ze wskazówką sekund i cudownie dźwięcznemi dzwonkami. Budzik ten jak najakuratniej idzie i koszt. tylko 3 złr. 50 cnt.

Bardzo potrzebne przedmioty te wysyła na żądanie za pobraniem pocztowem.

D. KLEKNER, Wiedeń, I., Schönlaterngasse Nr. 13.



MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem
C. BRADY w Kromieryżu (Morawa)
od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.
Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.
Części składowe są podane.
W aptekach do nabycia.

REHMAN i HENDRICH

PIERWSZA

CUKIERNIA W KRAKOWIE

SUKIENNICE.

Poleca przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia **Torty** w 26 ciu gatunkach od 1 złr. 50 cnt. do 1? złr. i wyżej, **przekładańce** z konfiturami, **placki** z sera lub maku, **strucle i jajeczniki, czekoladki i pomadki** w przeszło 40-tu gatunkach z jak najwyborniejszemi naturalnemi smakami bez **eterów, czekolady** pierwszych firm francuzkich, wielki wybór **bonbonierek** ozdobnych i kartowanych i wszelkich artykułów cukierniczych.

Polecają też wyborne **wina** francuzkie, hiszpańskie i włoskie **likiery** francuzkie, holenderskie i krajowe. **Cognac** tylko **francuzki** oraz niezrównane **wódki** własnego wyrobu.

Ceny umiarkowane, wysyłki na prowincję dokładnie i na czas wedle życzenia. 933(?-4)

Dlaczego są prawdziwe

kotwiczne

skrzynki budowlane

tak ulubione?

Ponieważ one nie stają się, jak inne zabawki, już po kilku dniach bezwartościowymi, lecz dostarczają dzieciom przez wiele lat zajmującej i pouczającej rozrywki i ponieważ przez to ze względu na trwałość najtańszą stanowią zabawkę. Ponieważ także i dla rodziców budowanie podług wspaniałych wzorków sprawia wielką przyjemność i ponieważ każda skrzynka systematycznie może być powiększaną.

Kto

nie chce doznać przez kupno jakiego bezwartościowego naśladowania wielkiego rozczarowania, ten powinien odrzucić każdą skrzynkę bez naszej firmy i bez naszej fabrycznej marki, którą jest „czerwona kotwica" jako nieprawdziwą. — Illustrowany cennik bezpłatnie i franco.

F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń
Ulica Nibelungen 4.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego

Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.